

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórzu

numer 6(54)/2008

29 czerwca 2008 r.



„Idźcie na miejsce ustronne i odpocznijcie nieco”

Rozpoczęły się wakacje, a wraz z nimi czas odpoczynku, oderwania się do codziennych obowiązków. Przywołane w ramach słowa Sługi Bożego Jana Pawła II zwracają uwagę na istotne wartości i kwestię jakości wypoczynku, którego przecież każdy z nas potrzebuje.

W dzisiejszym zabieganym i zapracowanym świecie często brakuje nam czasu na taką właśnie chwilę wytchnienia, a to sam Chrystus zachęcał do odpoczynku Apostołów, mówiąc: „Pójdźcie sami na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco” (Mk 6,31). Zachęca ich zatem



Šibenik, Chorwacja

„Społeczeństwo, w którym tempo codziennego życia wzrasta ponad wszelką miarę, musi na nowo odkryć wartość odpoczynku, uważając jednak, aby nie przekształcić go — pod wpływem swoistego hedonizmu — w »odpoczynek od wartości«. Prawdziwy wakacyjny odpoczynek polega na tym, że uwalniając od zwykłych codziennych obowiązków pozwala na nowo odkryć wartości, które zazwyczaj zaniedbujemy, takie jak kontakt z naturą, radość przyjaźni, bezinteresowna solidarność.

Przede wszystkim zaś wakacje powinny być czasem, w którym można poświęcić więcej uwagi życiu duchowemu, medytacji i modlitwie. Z całego serca życzę wszystkim takich wakacji”.

Jan Paweł II, Watykan, 4 lipca 1993

„W lipcu i sierpniu wiele rodzin wyjeżdża na wakacje. Wszyscy przecież potrzebujemy od czasu do czasu dłuższego wypoczynku fizycznego, psychicznego i duchowego. (...) Aby wakacje rzeczywiście były czasem odprężenia i zaowocowały dobrym samopoczuciem, każdy powinien odnaleźć równowagę w stosunku do samego siebie, do innych ludzi i do środowiska. Właśnie ta wewnętrzna i zewnętrzna harmonia regeneruje ducha i przywraca energię ciała i duszy”.

*Jan Paweł II,
Watykan, 6 lipca 1997*

do pozostawienia na jakiś czas pracy i obowiązków, do oddalenia się od zgiełku i gwaru, do wyciszenia i kontemplacji. Jezus reaguje na zwykłe ludzkie potrzeby swoich uczniów, widzi ich zmęczenie i sam proponuje właściwe rozwiązanie. Słowa te kieruje jednak także do nas. Wypoczynek pomaga często zrozumieć siebie i innych, daje możliwość zastanowienia się nad swoim życiem, właściwie przeżyty niesie radość, pozwala zregenerować siły i z nowym zapałem powrócić do zwykłych obowiązków.

Takiego zatem wypoczynku, wspaniałych wakacji i udanych urlopów życzymy naszym Czytelnikom.

J.K.

Spotkajmy się u stóp Matki Nowego Życia

Pierwsza rocznica Koronacji łaskami słynącego wizerunku Pani Zagórskiej

6 lipca 2008

Rok temu, 1 lipca 2007 roku, parafianie i pielgrzymi, zgromadzeni w liczbie około 12 tysięcy na placu przy kościele pw. Wniebowzięcia NMP, przeżyli piękną uroczystość koronacyjną. Ks. Abp Józef Michalik poświęcił i nałożył złotą koronę na wizerunek Matki Bożej oraz mandrolę na postać Dzieciątka Jezus. W wygłoszonej homilii Metropolita Przemyski powiedział wówczas m.in. „Kościół potrzebuje Matki, my wszyscy potrzebujemy Matki, bo dopóki mamy Matkę, mamy do kogo się zwrócić. (...) Maryja jest naszą Matką i chce być Matką dla tych, którzy na ziemi spotykają się z trudnościami. (...) Nie przychodźcie tu zobaczyć, ale przychodźcie tu modlić się i słuchać tego, co mówi Pan i Jego Matka (...)”. Od dnia koronacji do Sanktuarium Maryjnego w Zagórze przybyło prawie 40 zorganizowanych pielgrzymek, aby właśnie w tym miejscu modlić się i słuchać tego, co mówi Chrystus i Jego Matka. Nieustannie też składane są liczne podziękowania i prośby, które przedstawiane są Bogu za pośrednictwem Maryi w czasie uroczystych nowenn w każdą pierwszą sobotę miesiąca, a liczne wota — obecnie jest ich ponad 350 — świadczą o tym, że Matka Boża stale przychodzi z pomocą tym, którzy właśnie w tym miejscu o to zabiegają.

Wizerunek zagórskiej Pani od wieków słynął wyjątkowymi łaskami, wiele lat trwały też starania o koronację obrazu. To nam jednak dane było przeżywać ten wyjątkowy dzień — starania wielu pokoleń wiernych, parafian, proboszczów i kapłanów przyniosły upragnioną zgodę na to wyróżnienie naszego zagórskiego obrazu.

Podkreślaliśmy już wiele razy zaangażowanie w te starania wielu osób, z ks. Proboszczem Józefem Kasiakiem na czele, warto jednak raz jeszcze przypomnieć, iż duże zasługi w doprowadzeniu do szczęśliwego finału zabiegów o koronację naszego obrazu miał też ks. Wacław Partyka, którego Bóg kilka miesięcy temu powołał już po nagrodę wieczną. Pamięć o Nim jednak, zapisana w sercach mieszkańców Zagórze, pozostała mocna i żywa. Ks. Wacław w latach 1978–1980 był w Zagórze wikariuszem i już od tego okresu pielęgnował w sobie wielki kult do Matki Bożej Zagórskiej. Jako historyk sztuki badał też dzieje tego wizerunku i opracował jeden z rozdziałów książki wydanej z okazji koronacji.

W czasie koronacji obrazu Pani Zagórska otrzymała tytuł Matka Nowego Życia. Trudno o lepsze miano dla wizerunku przedstawiającego scenę Zwiastowania. Tytuł ten ma oczywiście wielowymiarowe znaczenie teologiczne i duchowe, ale przede wszystkim uświadamia nam, że Maryja jako Matka Nowego Życia otacza opieką każde życie — duchowe i biologiczne.

Zapraszamy zatem **6 lipca 2008 roku** wszystkich do wspólnego dziękczynienia Bogu za Koronację Obrazu Pani Zagórskiej — Matki Nowego Życia w pierwszą rocznicę tej Uroczystości. Zapraszamy zwłaszcza tych, którzy chcieliby przy tej okazji dziękować Bogu za swoje rodziny, za otrzymane potomstwo oraz modlić się za ludzi stale szukających nadziei i sensu życia, za matki oczekujące narodzin dziecka i za te małżeństwa, które ciągle jeszcze tęsknią za darem nowego życia.

Uroczystej Mszy Świętej o godz. 11.00 przewodniczył będzie Ksiądz Biskup Andrzej Dzięga — Ordynariusz Diecezji Sandomierskiej. Szczegółowy program na s. 16.

Rocznica Koronacji jest też doskonałą okazją do odnowienia darów duchowych składanych Matce Bożej w ubiegłym roku. Przypomnijmy sobie, co obiecywaaliśmy, co udało się zrealizować, a jakie obietnice nie zostały jeszcze spełnione.

Maryja, najlepsza Matka, czeka na nas, byśmy znowu zebrali się u Jej stóp z modlitwą i dziękczynną pieśnią.

Ks. Paweł Drozd

Tu obrałaś swe miejsce
I od stuleci królujesz nam Matko,
Przed Twym obliczem dzisiaj stajemy
Królowo, cała Twa dziatwa.
Maryjo strzeż, Królowo broń
Nowego życia w każdy dzień
Maryjo strzeż, Królowo broń
Każdego życia aż po kres.

Maria Wojnar

Pielgrzymka do Kalwarii Pałacowskiej

17 czerwca 2008 roku odbyła się pielgrzymka dziękczynna za Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej dzieci klasy II do Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej w Kalwarii Pałacowskiej. Oprócz Eucharystii odprawionej przez ks. Pawła przed cudownym obrazem Pani Kalwaryjskiej, ważnym punktem tej pielgrzymki było nawiedzenie katedry przemyskiej, Seminarium Duchownego w Przemyśle oraz wizyta w studiu Radia Fara, rozgłośni archidiecezji przemyskiej. Uczestnicy pielgrzymki z uwagą wysłuchali opowieści o pracy dziennikarzy radiowych, zapoznali się z wyposażeniem radiowego studia, a także sami wzięli udział w specjalnej audycji przygotowywanej dla najmłodszych słuchaczy Radia Fara, która została

wyemitowana na antenie w sobotę 21 czerwca. Nie zabrakło także pysznych lodów, pieczonej kiełba-

ski oraz modlitwy, śpiewu i dobrej zabawy.

ks. Paweł Drozd



Zdjęcie grupowe, na tle głównego wejścia do seminarium



Gościnnie w Diecezjalnym Radio Fara: dzieci dzielą się swoimi przeżyciami z Dnia Pierwszej Komunii Świętej, a ks. Paweł Drozd przybliży historię naszej parafii i zaprasza słuchaczy na Uroczystość pierwszej rocznicy Koronacji Obrazu Matki Bożej Zagórskiej



Uczestnicy pielgrzymki w gościnnych Kormanicach — zrzucanie kalorii po kiełbasce z ogniska, prowadzi Ania Maślak



Oczekiwanie na Mszę Świętą w Kalwarii Pałacowskiej

WSZYSTKIE FOTOGRAFIE: WITOLD FAŁ

Turniej o Puchar Proboszcza

15 czerwca 2008 roku o godz. 16 rozpoczął się I Turniej Ministrantów naszej parafii o puchar Proboszcza Zagórza. Najlepszą drużyną okazała się grupa reprezentująca ministrantów służących do Mszy Świętej w środy i czwartki w składzie: Paweł Poliniewicz, Maciej Fabian, Michał Jaworski i Kamil Kocanowski. Drugie miejsce zajęli ministranci pełniący swój dyżur w piątki i soboty, a trzecie miejsce przypadło w udziale ministrantom usługującym przy ołtarzu w poniedziałki i wtorki. Królem strzelców został Paweł Poliniewicz, choć tyle samo strzelonych goli zanotował również na swoim koncie ks. Paweł, który wraz z ks. Krzysztofem wspierali jak mogli drużynę ministrantów, która ostatecznie zajęła drugie miejsce. Gratulujemy zwycięzcom i tym wszystkim, którzy stworzyli atmosferę dobrej zabawy.



FOT. MIŁOSZ MILCZANOWSKI

Pamiątkowe zdjęcie po meczu. Od lewej stoją: M. Jaworski, P. Poliniewicz, K. Kocanowski, M. Fabian, P. Jaroszczak, M. Woźniczyszyn, G. Radziszewski, ks. K. Żyła; siedzą od lewej: S. Sobko, K. Jabczanik, M. Milczanowski, ks. P. Drozd; przed nimi D. Jaworski

XXIII Światowe Dni Młodzieży Sydney 18–20 lipca 2008

W tym roku Światowe Dni Młodzieży organizowane są dosłownie na Antypodach — w Sydney, w Australii. Niewiele osób z Polski będzie mogło zatem bezpośrednio w nich uczestniczyć. Warto natomiast podkreślić, że z bardzo ciekawą inicjatywą wystąpiło Stowarzyszenie Ewangelizacyjne Emanuel, które w tych właśnie dniach, we współpracy z Archidiecezją Warszawską organizuje dla młodzieży spotkanie „Warszawa–Sydney”. Będzie to przeżywanie Światowych Dni Młodzieży w łączności satelitarnej z Benedyktem XVI, który przybędzie do Australii, by spotkać się z przedstawicielami młodzieży z całego świata. Całość poprzedzona zostanie rekolekcjami. Już 18 lipca zaplanowane są działania ewangelizacyjne, a 19 lipca, od rana, młodzi ludzie będą spotykać się w centrum Warszawy, by wspólnie modlić się, uczestniczyć w bezpośrednich transmisjach z Australii, adoracji Najświętszego Sakramentu, konferencjach, koncertach.

Z podobnymi inicjatywami wystąpiły też inne, mniejsze miasta — np. Płońsk, gdzie zorganizowane zostanie spotkanie „Sydney Mazowsza”.



Ojciec Święty Benedykt XVI zaprasza wszystkich młodych na spotkanie w Sydney — warto połączyć się z przebywającą tam młodzieżą poprzez modlitwę albo dzięki możliwościom współczesnej techniki

J.K.

Oroędzie Ojca Świętego Benedykta XVI z okazji XXIII Światowych Dni Młodzieży Sydney 2008 (fragment)

„Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i staniecie się moimi świadkami” (Dz 1,8)

Nie zapominajcie nigdy, że Kościół, a nawet cała ludzkość, ta, która was otacza i ku której zmierzacie, wiele oczekuje od was, młodych, ponieważ macie w sobie najwyższy dar Ojca, Ducha Jezusa. (...)

Droży młodzi, oczekuję was licznie w lipcu 2008 roku w Sydney. Będzie to opatrnościowa okazja, aby doświadczyć w pełni mocy Ducha Świętego. (...)

Maryja, zjednoczona z Apostołami na modlitwie w Wieczerniku, niech wam towarzyszy (...) i niech wszystkich młodym chrześcijanom wyprosi nowe wylanie Ducha Świętego, który zapali wasze serca. Pamiętajcie: Kościół pokłada w was nadzieję!

Sąsiedzka parafia

W naszych wakacyjnych wędrówkach warto pamiętać o miejscach nam najbliższych, które często mogą poszczycić się ciekawą i długą historią i wartościowymi zabytkami. Należy do nich sąsiedzka miejscowość — Poraż, która jest nam szczególnie bliska, gdyż właśnie parafia w Porażu była jakby macierzą dla naszej parafii zagórskiej. To właśnie proboszcz z Poraża ustanowił w Zagórzcu prebendę, z której potem wykształciła się parafia.

Poraż należy do najstarszych wsi na ziemi sanockiej, a pierwsze wzmianki o niej pochodzą już z 1344 roku. Początkowo nosiła ona nazwę Kuntzendorf — wieś Kuntza — od nazwiska założyciela, ale już pod koniec XIV wieku zmieniła miano na Poraż, od istniejącego tam lasu zwanego Poras (być może źródłosłów pochodzi od porażki wojsk polskich w walce z oddziałami mongolskimi w 1241 roku). Istnieje hipoteza, że wieś Poraż została założona podczas powrotu wojsk króla Kazimierza Wielkiego z wyprawy na Ruś Halicką. Warto przypomnieć, że z tą samą wyprawą łączy się pojawienie się w Zagórzcu łaskami słynącego obrazu Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie.

W 1402 roku Józef Olach zapisuje Poraż swemu synowi Mikołajowi, który wkrótce występuje jako majątyny właściciel kilku wsi, m.in. Zagórzca, Osławy, Tarnawy. Dokumenty parafialne poświadczają zaś, że już w 1400 roku powołana zostaje w Porażu parafia rzymskokato-



Zabytkowa, dziewiętnastowieczna plebania

licka, której ośrodkiem staje się wybudowany wówczas kościół. Pierwsza, drewniana świątynia nosiła wezwanie św. Doroty. Być może nawet jeszcze wcześniej, przed powołaniem parafii, we wsi istniała kaplica, w której odprawiane były nabożeństwa. Większość mieszkańców wsi stanowiły bowiem osoby pochodzenia polskiego, a zatem wyznania rzymskokatolickiego. Drugi, również drewniany kościół, tym razem pod wezwaniem Trójcy



Bryła kościoła w Porażu

Świętej, ufundował w 1530 roku Krzysztof Tarnawski. Parafia w Porażu obejmowała wówczas swym zasięgiem wsie: Czaszyn, Brzozowiec, Łukowe, Tarnawę Górną i Dolną, Morochów, Olchowę, Zawadkę; istniała już wtedy filialna kaplica w Zagórzcu, gdzie w 1697 roku ks. Piotr Głoski ufundował prebendę.

Obecny, murowany barokowy kościół pw. Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny stanął w Porażu w 1783 roku. Jest to budowla jednonawowa, prezbiterium zamyka absyda, przy której od północy znajduje się kaplica, a od południa zakrystia. W ołtarzu głównym widnieje obraz Matki Boskiej Bolesnej. Do ciekawych elementów wyposażenia należy późnobarokowa ambona zdobiona ornamentami rokokowymi oraz starsza, bo pochodząca z 1739 roku kamienna chrzcielnica. Osiemnastowieczne są również dwa krzyżki oraz cynowe lichtarze, figury św. Apostołów Piotra i Pawła oraz św. Kazimierza. Najcenniejszym zabytkiem jest jednak rzeźba Chrystusa Zmartwychwstałego, pochodząca z przełomu XV i XVI wieku. Przed kościołem stoi murowana dzwonnica, a nieopodal zabytkowa plebania z pierwszej połowy XIX wieku.

Warto podczas niedzielnej wycieczki odwiedzić parafię w Porażu, z którą łączy nas tak wiele momentów wspólnej historii.

J.K.

Bibliografia:

E. Bańczak, *Dzieje i czasy współczesne Poraża*, Stalowa Wola 2000

Katalog zabytków sztuki w Polsce. Lesko, Sanok, Ustrzyki Dolne i okolice, oprac. E. Śnieżyńska-Stolotowa, F. Stolot, Warszawa 1982

Z. Osenkowski, *Zagórz nad Osławą*, Sanok 2006

Czym się karmimy, tym żyjemy!

W lutowym i kwietniowym numerze naszej parafialnej gazetki „Verbum”, jej wierni czytelnicy mogli zapoznać się z bardzo ciekawie napisanym artykułem przedstawiającym wydawane w Polsce czasopisma katolickie. Wartość tego artykułu dostrzegam przede wszystkim w tym, że uświadamia on każdemu z nas, jak wiele cennej „strawy duchowej” znajduje się nieustannie w zasięgu naszych rąk i naszego wzroku. Po 1989 roku nastąpił bowiem swoisty renesans prasy katolickiej w Polsce. Na rynku wydawniczym pojawiło się ok. 100 nowych tytułów, a już na pewno za wielki sukces należy uznać wydawanie w naszym kraju ponad 1000 pism parafialnych, co jest wielkim ewenementem w krajach postkomunistycznych. Przypuszczam jednak, że większość z nas, poproszona dziś o wymienienie przynajmniej trzech tytułów prasy katolickiej ukazującej się w Polsce, miałaby z tym zadaniem olbrzymi problem. Trochę to więc przypomina tę zabawną historię, o której ostatnio opowiadałem po jednej z niedzielnych Mszy świętych. Uczeń III klasy gimnazjum w czasie egzaminu przed bierzmowaniem nie potrafił wymienić trzech Osób Boskich, ale poproszony o wyliczenie trzech marek piwa uczynił to na jednym oddechu. Warto zatem zastanowić się nad tym, czym na co dzień karmimy swój intelekt, bo od tego właśnie w dużej mierze zależy nasze myślenie i to, jak postrzegamy otaczającą nas rzeczywistość.

W czasach, w których przyszło nam żyć, środki masowego przekazu towarzyszą nam niemalże wszędzie i są dla nas głównym narzędziem informacji i formacji.

Dziś już chyba nikt nie wyobraża sobie życia bez telewizji, radia, prasy czy Internetu, bo to one przede wszystkim dostarczają nam wiadomości i rozrywki. Nie wolno jednak zapomnieć o tym, że media mogą być dla nas zarówno źródłem dobra jak i zła, mogą nas integrować i rozwijać, ale potrafią też skutecznie niszczyć poprzez budowanie cywilizacji śmierci.

O ważności i aktualności tego zagadnienia świadczy chociażby fakt, że to właśnie tej tematyce poświęcone były tzw. jesienne kongregacje duszpasterskie, które w dniach 11–13 listopada 2007 roku odbyły się w trzech miejscach naszej archidiecezji. Jednym z głównych prelegentów był wówczas prof. Andrzej Jurga, scenarzysta, profesor szkół filmowych i wydziałów medialnych. Podczas wspomnianej kongregacji wyrażał on zarówno nadzieję na to, że rozwój mediów, zwłaszcza katolickich, przysporzy nam wszystkim wiele dobra, ale też uwrządził bardzo mocno na niebezpieczeństwa związane z bezmyślnym korzystaniem ze środków społecznego przekazu. Wspomniał m.in., że przeciętny ojciec ogląda telewizję trzy godziny dziennie, a z dzieckiem rozmawia jedynie od trzech do siedmiu minut. Przywoływał również inne obliczenia statystyczne. Według nich, nawet przy założeniu, że do piętego roku życia nie oglądamy telewizora w ogóle, to jeżeli dożyjemy 75. roku „ziemskiej wędrówki”, i tak na tkwienie przed srebrnym ekranem stracimy bezpowrotnie aż 20 lat życia. Te dane są więc przerażające, a o wielu innych zagrożeniach związanych ze złym korzystaniem z mediów można by tu pisać jeszcze bardzo długo.

Przypuszczam też, że nie wszyscy nasi czytelnicy wiedzą o tym, że 16 lutego 2008 roku Rada Duszpasterska i Rada Społeczna Archidiecezji Przemyskiej wydały specjalny dokument o korzystaniu z mediów. Czytamy w nim m.in.: „Środki społecznego przekazu są potężnym narzędziem formacji. Byłoby błędem i zaniedbaniem nie wykorzystać ich w promowaniu Dobrej Nowiny, dobra, prawdy, piękna, kultury. Być uczniem Chrystusa, to być mądrym i roztropnym użytkownikiem środków społecznego przekazu, które — pamiętamy o tym — w niewłaściwych rękach stają się niebezpiecznym instrumentem deprawacji. Można z pomocą mediów zbliżyć się do Boga, można też przez nie bardzo się oddalić”. I dlatego właśnie Kościół, zatroskany o duchowe dobro swoich wiernych, musi ich z jednej strony nieustannie bronić przed szkodliwym oddziaływaniem mediów, ale z drugiej strony nie może lekceważyć tej ogromnej siły, jaką w dzisiejszych czasach są środki społecznego przekazu. W tym właśnie kontekście szczególne zadanie do spełnienia mają różnorakie media katolickie.

Papież Benedykt XVI w przemówieniu do biskupów polskich podczas wizyty *ad limina* zwrócił uwagę na to, że środki masowego przekazu, zarówno te o charakterze lokalnym, regionalnym, czy także ogólnopolskim, powinny „wypełniać cenne zadanie w dziele nowej ewangelizacji i przekazywania katolickiej nauki społecznej Kościoła” i życzył, aby media zawsze głosiły Bożą prawdę, uwrzładując współczesny świat na dziedzictwo war-

►►► 7

tości chrześcijańskich, oraz by ich głównym celem było zbliżanie wiernych do Chrystusa, budowanie wspólnoty Kościoła w duchu poszukiwania prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju”. W tych słowach Ojca Świętego otrzymaliśmy zatem bardzo klarownie naszkicowany program dla wszystkich mediów, a zwłaszcza dla mediów katolickich, które muszą stale pokazywać świat poprzez pryzmat miłości Chrystusa. Nasza parafialna gazetka „Verbum” również stara się tę właśnie misję stopniowo realizować.

W świetle przytoczonych powyżej słów Papieża, należy również stwierdzić, że jednym z głównych zadań mediów katolickich powinno być komunikowanie prawdy, która człowiekowi jest bardzo potrzebna i przekazywanie miłości, dzięki której ludzie mogą się coraz pełniej jednoczyć i porozumiewać. O ile media komercyjne ukierunkowane są zazwyczaj na wyniki finansowe i na wyszukiwanie tematów sensacyjnych — pamiętam, że często w czasie studiów dziennikarskich wmawiano nam, że dobra informacja musi być podawana jak kawa, a więc ma być mocna i gorąca — o tyle dla mediów katolickich ten cel nie jest wcale istotny. Medium katolickie

Pierwsze gazety parafialne powstały na terenie zaboru pruskiego, w połowie XIX wieku, a ich rozwój przypadł na przełom XIX i XX stulecia. W okresie dwudziestolecia międzywojennego wydawanych było około 200 gazet parafialnych, obecnie w Polsce ukazuje się około 1500 tytułów prasy parafialnej. Najwięcej takich czasopism wychodzi na Górnym Śląsku (około 300), niewiele mniej, bo 290 na Mazowszu, po 270 w Małopolsce i Wielkopolsce.

Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* pisał: „Nie należy zaniedbywać tworzenia lokalnych środków społecznego przekazu, nawet na szczeblu parafialnym” — jest to dla nas zachęta do dalszej pracy.

nigdy i w żadnych okolicznościach nie powinno więc ukrywać prawdy. Obwieszczając ją, musi jednak pamiętać, że może mieć przed sobą zarówno osobę pokrzywdzoną, jak i tę, która skrzywdziła i dlatego ten przekaz musi być zawsze oparty na miłości i trosce o dobro każdego człowieka.

Niezwykle istotnym zadaniem mediów katolickich jest również ewangelizacja świata — może nawet należałoby stwierdzić, że jest to zadanie podstawowe. Jan Paweł II w Orędziu na Światowy Dzień Środków Społecznego przekazu w 2001 roku napisał m.in.: „chrześcijańscy pracownicy środków przekazu mają do spełnienia swego rodzaju powołanie: winni otwarcie występować przeciw fałszywym bogom i idolom współczesności, takim jak materializm,

hedonizm, konsumpcjonizm i ciasny nacjonalizm. Przede wszystkim zaś mają obowiązek i przywilej głosić prawdę o ludzkim życiu i przeznaczeniu, objawioną we Wcielonym Słowie”. Eksponując więc te najważniejsze zadania mediów katolickich należy stwierdzić, że ci, którzy w nich pracują, muszą zawsze pamiętać, że wszystko, co zostanie przez nich napisane, powiedziane, czy też przedstawione, powinno spełniać trzy podstawowe kryteria: być dobre dla ludzi, prawdziwe i pomocne w zbliżeniu człowieka do Boga. Oby „Verbum” zawsze realizowało taką właśnie misję! Tego sobie i tym wszystkim, którzy starają się zapełniać poszczególne strony naszej parafialnej gazetki z całego serca życzę.

Ks. Paweł Drozd

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej zaprasza na

WAKACYJNE PIELGRZYMKI

☞ Pielgrzymka do Lewoczy na Słowacji

Lewocza — sanktuarium maryjne znane od XIII wieku. W okresie powojennym pielgrzymki do Lewoczy stały się elementem działalności opozycyjnej, uczestniczył w nich również — jeszcze jako młody ksiądz, a później arcybiskup krakowski — Sługa Boży Jan Paweł II. Zobaczymy m.in. kościół farny ze słynnymi XVI-wiecznymi ołtarzami Pawła z Lewoczy i piękną starówkę.

Termin: 17 lipca 2008

Orientacyjny koszt: 50 zł

Zgłoszenia do 8 lipca 2008

☞ Pielgrzymka do Kodnia

Kodeń — trzecie, najbardziej znane sanktuarium maryjne w przedwojennej Polsce, po Częstochowie i Ostrej Bramie, w którym przechowywany jest łaskami słynący obraz Matki Bożej Kodeńskiej.

Termin: 6–7 sierpnia 2008

Orientacyjny koszt: 150 zł (przedpłata 100 zł)

Zgłoszenia do 15 lipca 2008

Zgłoszenia i wpłaty u p. Krystyny Hoffman, tel. (13) 462 21 91, codziennie po Mszy świętej wieczornej.

Wyżywienie we własnym zakresie.

Organizacja pielgrzymek uzależniona jest od liczby osób chętnych.

Kącik ciekawej książki

Mateusz Wyrwich, *Kapelani Solidarności 1980–1989*, tom II, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2007

Drugi tom z serii *Kapelani Solidarności* prezentuje sylwetki siedemnastu kapłanów, przypomina ich zasługi i rolę, jaką odegrali w okresie powstawania „Solidarności” i w czasie stanu wojennego. Książka opisuje drogi życiowe kapłanów, zawiera wspomnienia, relacje świadków ich posługi i postawy w tamtych latach.

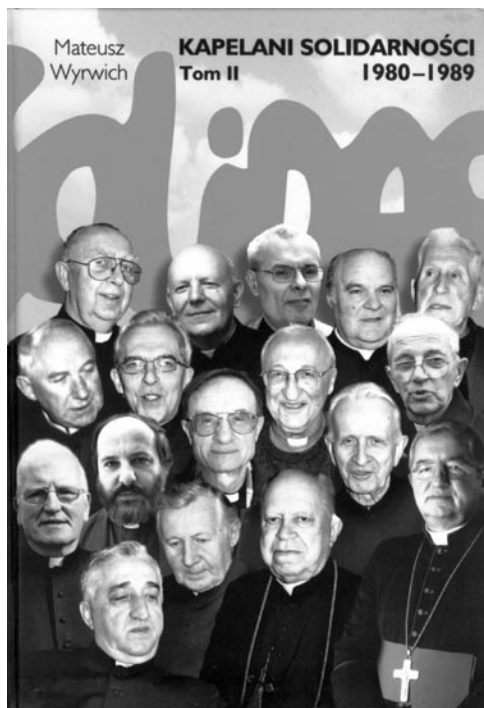
Wśród przedstawianych osób znajdziemy sylwetki ks. abp. Ignacego Tokarczuka, ks. apb. Sławoja Leszka Głodzia, ks. Tomasza Alexiewicza, ks. Jana Sikorskiego, ks. Witolda Andrzejewskiego oraz szczególnie nam bliską osobę ks. Eugeniusza Dryniaka.

Poświęcony Mu rozdział *Podziemna codzienność księdza Dryniaka* opo-

wiada o atmosferze Jego domu rodzinnego, latach szkolnych i seminaryjnych, pierwszych dniach stanu wojennego w Zagórzcu i działalności w duszpasterstwie robotniczym.

W zakończeniu cytowane zostały słowa ks. Dryniaka — „Byłem w swoim czasie i na swoim miejscu jako ksiądz. Była potrzeba, aby taką pracę podjąć, więc ją podejmowałem. Owszem, byłem świadom, szczególnie, gdy mnie SB ścigała, że wszedłem w sprawę niebezpieczną, a więc ważne i wielkie. I byłem z tego dumny”.

T.K.



Beata Pawlikowska, *W dżungli życia. Poradnik dla dziewczyn i chłopców (oraz niektórych dorosłych)*, Michałów — Grabina 2005

„Ta książka opowiada o tym, jak szukałam właściwej drogi i jak ją odnalazłam” — pisze we wstępie autorka książki, Beata Pawlikowska — podróżniczka, przewodnik wypraw do dżungli amazońskiej, znana zapewne większości osób z licznych audycji radiowych i telewizyjnych, m.in. z programu „Podróże z żartem”.

Książka, wydana w bardzo oryginalnej szacie graficznej, z ilustracjami autorki, jest mądra i ciekawa. Każdy czytelnik — od najmłodszego do najstarszego — znajdzie tu coś interesującego. Rady, które daje Beata Pawlikowska wynikają z jej własnych doświadczeń, dlatego opowieści te są takie prawdziwe, pełne humoru, zabawnych, a czasem dramatycznych sytuacji.

Marek Kamiński — polarnik, zdobywca biegunów, tak pisze o książce swojej „koleżanki po fachu”: „Świetny przewodnik w tej najważniejszej podróży, często eks-

tremalnej i pełnej niebezpiecznych zakrętów — w podróży przez życie, po własne szczęście i wewnętrzny spokój”.

A oto kilka cennych myśli z tej właśnie publikacji:

„Moje życie jest w moich rękach. Mogę je zbudować, ale równie łatwo mogę je zburzyć — przez własną głupotę, bierność, bezmyślność”

„Prawdziwy Bóg mieszka w ludziach. Dlatego twoje słowa i czyny skierowane do innych ludzi najlepiej świadczą o ty, czy jesteś dobrym chrześcijaninem i czy wypełniasz przykazania Boga”

„Wolę cieszyć się tym, co mam, niż martwić się z powodu tego, czego mi brak”.

T.K.



Spotkanie z Beatą Ostrowicką

21 maja 2008 roku w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórzach odbyło się spotkanie autorskie z Panią Beatą Ostrowicką. Pisarka w spontaniczny i bezpośredni sposób rozmawiała z młodymi czytelnikami. Mówiła o swojej pracy, zainteresowaniach i o tym, jak powstają jej książki. Aktywni uczestnicy spotkania otrzymali nagrody książkowe podpisane przez autorkę.

Pani Beata od kilkunastu lat pisze książki dla dzieci i dla młodzieży. Debiutowała w 1995 roku, wydając powieść *Niezwyczajne wakacje*. W tym samym roku ukazał się *Eliksir przygód*, a w 1997 roku *Tajemnica szkatułki*. Książki te, o charakterze przygodowo-histerycznym, opublikowało warszawskie wydawnictwo „Iskry”, które

wydawało również *Krajinę Kolorów — Księga Nadziei* oraz *Krajinę Kolorów — Księga Intryg*: dwie części zaplanowanej trylogii fantasy.

W krakowskim wydawnictwie „Baran i Suszczyński” ukazała się powieść *Zaledwie kilka dni*, opisująca problemy współczesnej młodzieży oraz ilustrowana książeczka dla dzieci *Strychowe opowieści*, będąca rezultatem wieloletniej współpracy z Radiem Kraków. Od 2001 roku Pani Beata współpracuje z łódzkim wydawnictwem „Literatura”, w którym ukazują się kolejne wydania powieści oraz nowe tytuły: *Opowieści ze starego strychu*, *Lulaki*, *Pan Czekoladka i przedszkole czyli ważne sprawy małych ludzi* i *Ale ja tak chcę!*

We wrześniu 2002 roku ukazał się *Świat do góry nogami*, wydany



Beata Ostrowicka podpisuje książki dla zagórskich czytelników

przez oficynę Ossolineum. Jest to opowieść o dorastaniu nastoletniej Oli, której umiera matka.

W roku 2006 Ossolineum wydało *Złą dziewczynę* — historię Marcyśki, samotnej dziewczyny, która stara się zrealizować swoje plany i marzenia.

Książki Pani Beaty zdobywają nagrody i wyróżnienia na licznych konkursach literackich, ale — jak sama mówi — najważniejszym jej osiągnięciem było wpisanie książki *Świat do góry nogami* na Honorową Listę Andersena. Ta książka znajduje się również na liście „Książek do głośnego czytania dzieciom”, polecanej przez Fundację ABCXXI.

Elżbieta Raus



Ale ja tak chcę!

W starym buku mieszkały drzewiaki. Żyły własnym życiem i własnymi sprawami. Niby razem, bo w jednym drzewie, ale tak naprawdę osobno. Pewnego dnia pojawił się Nowy. Bardzo zainteresował mieszkańców starego buka, a szczególnie Zabawodrzewiaka, Zarozumiałodrzewiankę, Psikusodrzewiaka. Każde z nich próbuje zmienić Nowego, upodobnić do siebie, według własnego „ale ja tak chcę”, nie licząc się z jego zdaniem.

Żadnego z drzewiaków nie zainteresowało, jak Nowy ma na imię i skąd pochodzi. Czy Nowy znajdzie przyjaciela wśród drzewiaków? Czy zamieszka w starym buku? Jeśli chcecie się dowiedzieć przeczytajcie tę książkę.

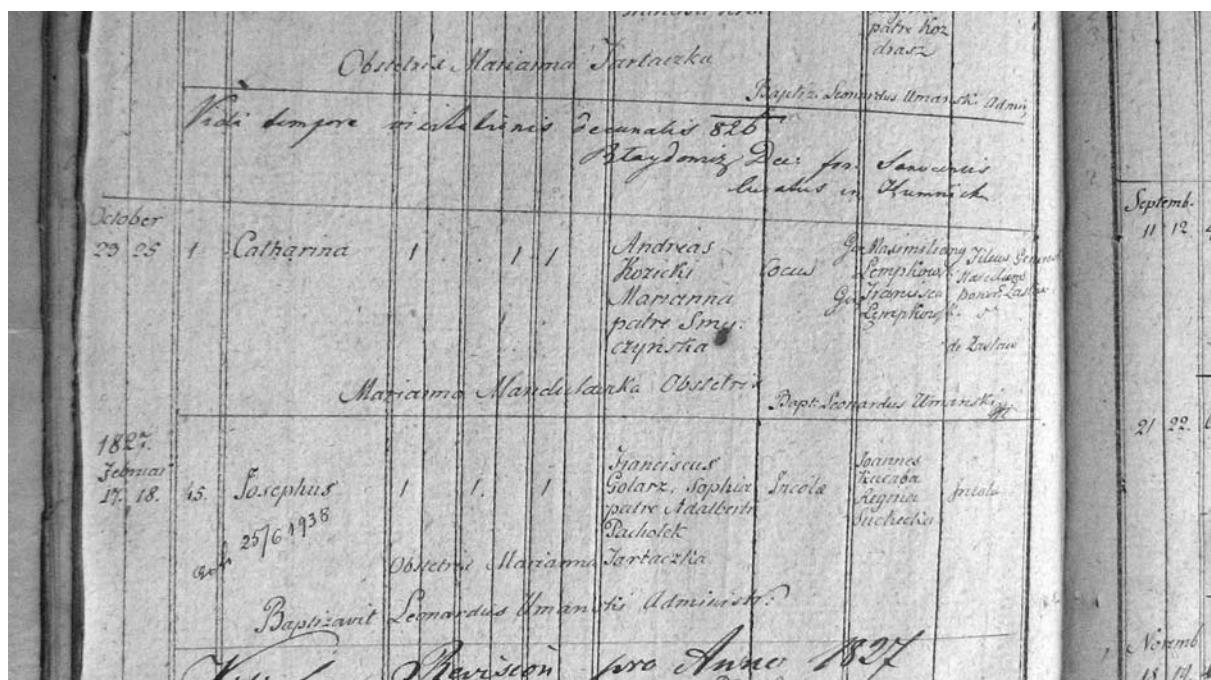


Katolicka społeczność zagórskiej parafii przed 200 laty

Wnikliwa lektura ksiąg parafialnych pozwala nam przybliżyć sytuację socjologiczną naszej parafii. Warto przypomnieć jakie rodziny zamieszkiwały Zagórz i okolice. Potomkowie wielu z nich nadal żyją w naszej parafii, jednak wiele nazwisk zniknęło już z naszego terenu, a pojawiły się nowe. Działo się tak między innymi w związku z przemianami gospodarczymi w drugiej połowie XIX wieku i zwiększeniem mobilności ludności.

W świetle dokumentów z drugiej połowy XVIII wieku można stwierdzić, że najliczniej reprezentowane były rodziny: Bańczaków, Barańskich, Borczyków, Brodów, Czechów, Czechnów, Czyczów, Dudków, Fornalów, Golarzy, Grzybów,

To uzależnienie miało odbicie w dokumentach kościelnych, gdzie na polecenie władz austriackich proboszcz musiał podawać kondycję poszczególnych osób. I tak przy rzemieślniku umieszczano adnotację „Honestus” — „uczciwy”, a przy rolniku — „Laboriosus” — pracowity. Przy osobach pochodzenia szlacheckiego władze zalecały pisać „Generosus” — szlachecko urodzony. Dotyczyło to zarówno osób posiadających majątek, jak i takich, które często służyły po dworach, ale mogły udowodnić swoje szlactwo. Należy przypomnieć, że zgodnie z dekretem cesarza austriackiego z 1786 roku, proboszczowie w ramach swoich powinności duszpasterskich byli obowiązani do prowadzenia ewidencji ludności.



Hatałowiczów, Jakubowskich, Kabalów, Kędzierskich, Kiliańskich, Kowalskich, Krawczyków, Krzywdzików, Krzywonosów, Łobazińskich, Łobazów, Mandulaków, Mazurów, Niemczyków, Ogarków, Osękowskich, Pachółków, Plebańskich, Polityńskich, Podsobińskich, Podwapińskich, Popków, Porębskich, Potylickich, Prusieckich, Prynkiewiczów (ob. Prenkiewiczów), Raczkowskich, Ryniaków, Smorolów, Solonów, Stachów, Sucheckich, Swareckich, Szubów, Szymańskich, Teleszyńskich, Trzcinieckich, Zawadzkich.

Większość z wymienionych rodzin zajmowała się uprawą roli, mniejszość rzemiosłem. Wiele osób pracowało w okolicznych dworach lub w klasztorze. Wszyscy żyli w obowiązującym wówczas systemie pańszczyżnianym, który został zniesiony dopiero w 1848 roku.

Jak wynika z dokumentów duszpasterskich, do najpopularniejszych imion żeńskich należały w tamtych czasach: Anna, Katarzyna, Justyna, Apolonia, Regina i Marianna. Samego imienia Maria nie używano w XVIII wieku, bojąc się ubliżyć Matce Boskiej. Wśród imion męskich królowały: Maciej, Jakub, Wawrzyniec, Mateusz, Jan, Marcin, Wojciech.

Część społeczności parafialnej stanowiły małżeństwa mieszane. Zgodnie z utartym zwyczajem, synowie dziedziczyli wyznanie po ojcu, a córki po matce. Ślub odbywał się w świątyni parafialnej panny młodej. Dwuwyznaniowość musiała łączyć się z obopólną tolerancją. Rodziny mieszane (rzymskokatolików i grakokatolików) stanowiły około 15–20 procent

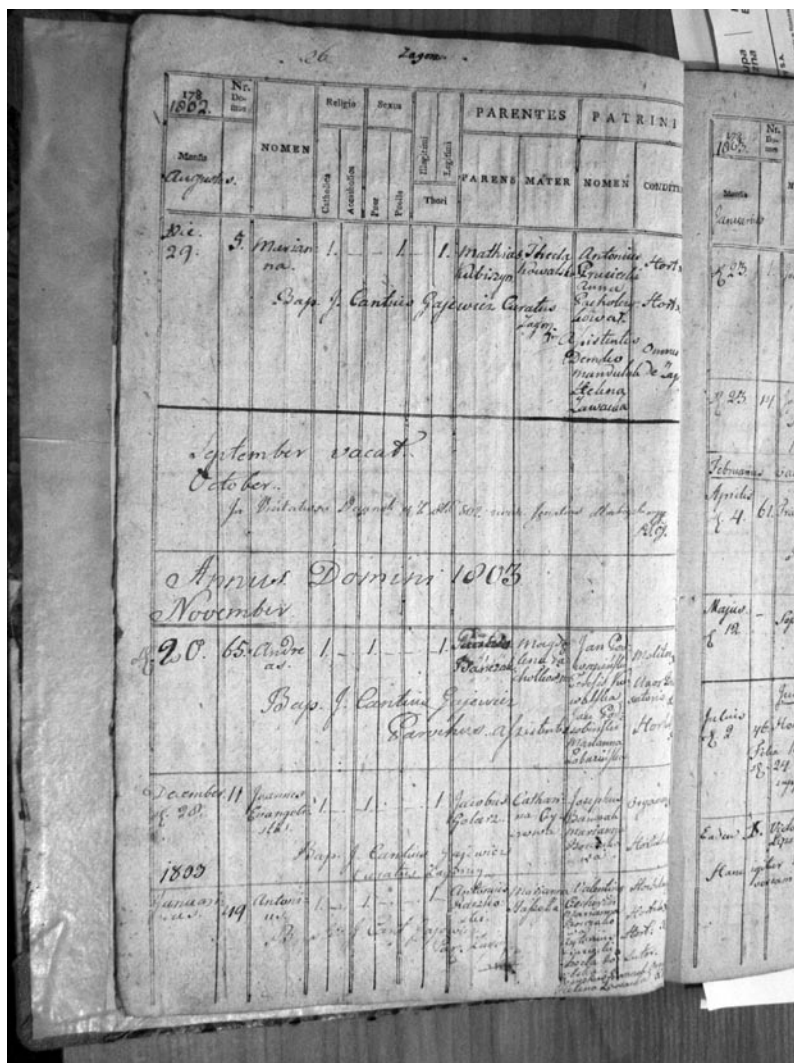
ogółu populacji. Należy zaznaczyć, że na naszym terenie 200 lat temu nie było większych konfliktów na tle religijnym. Próbowali je rozbudzić Rosjanie w czasie Konfederacji barskiej w latach 1768–1772, ale po zajęciu Podkarpacia przez Austrię zostały one wyciszone. Ważną rolę w integracji zagórskich katolików i unitów spełniał zagórski Karmel. Przedstawiciele obu wyznań tłumnie nawiedzali sanktuarium Matki Bożej z Góry Karmel z okazji świąt i uroczystości religijnych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że folwarkiem klasztorным kierował grekokatolik — Ignacy Skarnik, żonaty z Polką.

Ilu było piśmiennych parafian? Zapewne od 20 do 30 osób na około półtora tysiąca mieszkańców. Z dokumentów parafialnych wynika, że byli to przede wszystkim właściciele dóbr, księża, mandatariusze, ekonomowie, pisarze dworscy (jedynym piśmiennym spoza warstwy szlacheckiej był w Zagórzcu przed 200 laty Wojciech Polityński, opiekujący się w Karmelu inwalidami). Ich podpisy widnieją jako ojców chrzestnych lub świadków przy ślubie. W większości byli to mężczyźni. Występujący w tych dokumentach niepiśmienni — a była ich przytłaczająca większość — podpisywali się „krzyżykiem”. W grupie tej w Księgach Chrztałów i Małżeństw najczęściej pojawiają się krawcy, szewcy, kowale, młynarze, piekarze, itp. Zarówno rodzice, jak i nowożeńcy zapraszali ich na rodziców chrzestnych i świadków w przekonaniu, że tacy rzemieślnicy, często ludzie majątni, mogą stać się oparciem dla chrześniaków czy młodych małżonków. Dziedzice i inni mieszkańcy dworów nie angażowali się w zasadzie w uroczystości rodzinne pańszczyźnianych włościan. Znaczny jest natomiast udział szlachty w chrztach i ślubach administracji i służby dworskiej — wszak w ten sposób emocjonalnie i materialnie uzależniali ją od siebie. Czasem bywało też odwrotnie — gdy ojcem chrzestnym „pańskiego” dziecka zostawał np. ekonom. Tak było w przypadku chrztu Witolda Ryłskiego, syna Augusta i Ludmiły w 1871 roku, kiedy na ojca chrzestnego został poproszony ekonom — Tomasz Latusek. Takie sytuacje zdarzały się jednak dopiero po uwłaszczeniu w 1848 roku, kiedy to okoliczne dwory masowo bankrutowały, z powodu niedostawiania do nowych, kapitalistycznych warunków.

Biedni włościanie, a takich była większość, zapraszali na rodziców chrzestnych i świadków przy ślubie osoby o podobnym statusie materialnym. Uroczystości rodzinne związane z chrztem i weselem były skromne, a liczba gości ograniczona do minimum. Ilustruje to anegdota pochodząca z kręgu rodzin grekokatolickich: Gospodarz wesela przychodzi do sąsiada i mówi: „Lipsze poszli do lepszych, a my przyszedli do was, a i kto by szło na takie bołoto”. Tłumaczenie na język polski jest tu zbędne, a sama anegdota oddaje ówczesną nędzę galicyjskich chłopów — zarówno polskich jak i ukraińskich. Dla równowagi można przytoczyć polski żart dotyczący „galicyjskiej biedy” — „Kiedy żona daje mężowi rosół z kury? — Kiedy umiera mąż albo kura”.

Należy przyznać, że już w drugiej połowie XIX wieku te anegdoty w przypadku Zagórzca i okolic stały się nieaktualne. Od lat 70. rozpoczęto budowę węzła kolejowego, a od następnego dziesięciolecia ruszyły inwestycje naftowe, stąd też kondycja materialna ludności znacznie się polepszyła. Oczywiście nie wszyscy mieszkańcy z tego skorzystali, podobnie jak i z dzisiejszego wzrostu gospodarczego.

Jerzy Tarnawski



Polskie Kalwarie

Część 1

Wędrując po naszych wakacyjnych szlakach często napotykamy na zbudowane w wielu miejscowościach w górzystym terenie Drogi Krzyżowe lub — bardziej okazałe — Kalwarie. Te przykłady szczególnego nabożeństwa do Męki Pańskiej obecne są w wielu miejscach naszego kraju, możemy też zobaczyć je podróżując po innych katolickich krajach Europy. Mają one dość długą historię, którą warto przypomnieć. Może ktoś z czytelników odwiedzi taką właśnie Kalwarię, czy też ruszy szlakiem znaczonej kamiennymi rzeźbami Drogi Krzyżowej.

Słowo Kalwaria wywodzi się oczywiście od jerozolimskiego pierwotworu i oznacza zespół kościołów lub kaplic symbolizujących stacje Męki Pańskiej. Kalwarie zaczęły powstawać w Europie w czasach, gdy ze względu na niebezpieczeństwo ze strony muzułmanów dostęp do Jerozolimy był znacząco utrudniony. Czasy zaś wypraw krzyżowych stworzyły obyczaj pielgrzymowania do Grobu Pańskiego i kult drogi Męki Pańskiej. Dla pobożnych chrześcijan zatem, którzy nie mogli udać się do Jerozolimy, pielgrzymka do takiej „europejskiej” Kalwarii była szansą na kontemplację zbawczej męki Chrystusa.

Pierwsza tego typu Kalwaria powstała w Europie na początku XV wieku w Hiszpanii, koło Kordoby, nieco później zaczęto takie sanktuaria zakładać we Włoszech i w Niemczech. Zawsze starano się tworzyć je w górzystym terenie, przypominającym pod względem topograficznym Jerozolimę i jej święte miejsca. Impulsem do budowania takich ośrodków były szesnastowieczne dzieła Adriana Cyrusa, zwanego Andrychomiuszem, który opisywał Ziemię Świętą w czasach Chrystusa. Liczba stacji Męki Pańskiej w Kalwariach mogła być różna — od kilku do kilkudziesięciu, starano się odwzorować architekturę palestyńską, a nawet odległości pomiędzy poszczególnymi miejscami i ich specyficzną lokalizację. Drogę Krzyżową wzbogacano często dróżkami Matki Bożej.

Warto podkreślić, że umieszczanie czternastu stacji Drogi Krzyżowej w kościołach to zwyczaj późniejszy, związany z rozwojem nabożeństwa pasyjnego i jego

popularyzacją przez św. Leonadra z Porto Maurizio. Lokowanie stacji wśród naturalnego, odpowiednio ukształtowanego krajobrazu, jest zatem tradycją wcześniejszą.

Na terenie naszego kraju istnieje dziś kilkadziesiąt Kalwarii i wiele Dróg Krzyżowych, zlokalizowanych na wzgórzach, w pobliżu kościołów, klasztorów i sanktuariów. Wszędzie tam rozwija się kult Męki Pańskiej, a wierni, pielgrzymując od stacji do stacji, mogą kontemplować tajemnice pasyjne. Do najbardziej znanych należą: Kalwaria Zebrzydowska w Małopolsce, Kalwaria Pałacowa na Podkarpaciu, Kalwaria Pakoska na Kujawach, Kalwaria Wejherowska na ziemi kaszubskiej, Kalwaria w Wambierzycach na Dolnym Śląsku, na śląskiej Górze św. Anny czy Kalwaria Wielewska. Warto dodać, że zwyczaj odprawiania Drogi Krzyżowej zapoczątkowali franciszkanie, którzy teraz także opiekują się sanktuariami pasyjnymi.



Klasztor Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej

Najstarsza

Jako pierwsza powstała w Polsce Kalwaria Zebrzydowska, fundowana przez Mikołaja Zebrzydowskiego w 1602 roku. Według legendy, rezydujący w zamku w Lanckoronie wojewoda oraz jego małżonka zobaczyli pewnego razu na pobliskiej górze Żar trzy jasne, świecące krzyże. Widzenie to miało zainspirować magnata do założenia Kalwarii, zwłaszcza, że w ukształtowaniu tamtejszego terenu dostrzegł niezwykle podobieństwo do topografii okolic Jerozolimy.

W latach 1600–1620 Zebrzydowski wzniósł 18 kaplic w stylu wczesnobarokowym, a do końca XVII wieku zbudowano ich ponad pięćdziesiąt – 28 to stacje poświęcone życiu i męce Chrystusa, a 24 to stacje drózek maryjnych. Dziś kaplice Kalwarii Zebrzydowskiej, rozlokowane wśród lasów, na pagórkowatym terenie obejmującym około sześć hektarów odwiedzane są



Kaplica Pałac Piłata

przez rzesze pielgrzymów — oblicza się, że około milion rocznie. Popularność tego sanktuarium zwiększała i zwiększa do dziś tradycja misterii pasyjnych, odprawianych od XVII wieku w czasie Wielkiego Tygodnia. Tłumy wiernych przybywają tu także na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny — 15 sierpnia, by wziąć udział w misteriach i nabożeństwach maryjnych. Kalwaria Zebrzydowska bowiem, podobnie jak wiele innych sanktuariów, łączy w sobie duchowość maryjną i pobożność pasyjną. Podkreślał to wyraźnie Sługa Boży Jan Paweł II, mówiąc: „Nade wszystko jednakże to, co tutaj człowieka stale pociąga, to właśnie owa tajemnica zjednoczenia Matki z Synem i Syna z Matką. Tajemnica ta opowiedziana jest plastycznie i szczerze przez wszystkie kaplice i kościółki, które rozłożyły się wokół centralnej bazyliki”. W książce *Przekroczyć próg nadziei* pisał zaś: „Od najmłodszych lat maryjność wiązała się dla mnie ściśle z wątkiem chrystologicznym. W tym kierunku wychowywało mnie właśnie Kalwaryjskie sanktuarium”. Już Zebrzydowski wzniósł w Kalwarii kościół i klasztor dla ojców bernardynów, którzy do dziś spra-

wują pieczę nad sanktuarium, będącym zarazem miejscem kultu łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej. W 1999 roku cały zespół w Kalwarii Zebrzydowskiej został wpisany na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO.

Najbliższa

Najbliżej nas zlokalizowana jest Kalwaria Pałacowska, nazywana Jeruzolimą Wschodu lub Jasną Górą Podkarpacia, położona około 25 kilometrów na południe od Przemyśla. Tu również kult Męki Pańskiej łączy się nabożeństwem maryjnym, skupionym wokół cudownego obrazu Matki Boskiej Pałacowskiej, zwanej Matką Bożą Słuchającą. Jego historia jest niezwykle interesująca. Początkowo wizerunek znajdował się w kościele Franciszkanów w Kamieńcu Podolskim, po zdobyciu twierdzy przez Turków obraz został wyrzuty z kościoła. Według legendy odnalazł go pewien staruszek, który we śnie otrzymał od Marii nakaz, by zawieść wizerunek właśnie do Kalwarii Pałacowskiej — tak też się stało. Obraz cieszy się ogromnym kultem wśród wiernych. Na uroczystości jego koronacji, które odbyły się w 1882 roku, przybyło ponad 150 tysięcy ludzi.

Fundatorem podkarpackiej Kalwarii był wojewoda podolski, Andrzej Maksymilian Fredro, który po odbyciu pielgrzymki do Ziemi Świętej postanowił założyć w swoich dobrach namiastkę jerozolimskiej Drogi Krzyżowej. Choć po śmierci Fredry Kalwaria podupadła, to jej odnową zajął się w połowie XVIII wieku cześnik ziemi przemyskiej, Szczepan Józef Dwernicki. To dzięki niemu wzniesiono nowy kościół i klasztor.

Centralne miejsce sanktuarium, którym od czasów Fredry opiekują się franciszkanie, stanowi piękna późnobarokowa świątynia pw. Znalezienia Krzyża Świętego, malowniczo usytuowana na wzgórzu. We wnętrzu zwracają uwagę osiemnastowieczne ołtarze i piękna polichromia, prawdopodobnie autorstwa pochodzącego ze Lwowa malarza, Stanisława Stroińskiego, którego prace można podziwiać także w katedrach we Lwowie i Przemyślu.

Całość tworzy zespół 41 kaplic murowanych i drewnianych, malowniczo usytuowanych na wzgórzach, wśród lasów, na brzegach rzeki Wiar; powstały one głównie w połowie XIX wieku. Podobnie jak w Kalwarii Zebrzydowskiej, również tutaj organizowane są Mistéria Wielkiego Tygodnia, ale najwięcej pielgrzymów przybywa na uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (od 11 do 15 sierpnia) i na święto Matki Boskiej Zielnej.

Zabytkowy charakter ma również dziewiętnastowieczna, drewniana zabudowa dawnego miasteczka Kalwaria Pałacowska, stanowiąca niegdyś bazę noclegową dla przybywających do sanktuarium pątników, pięknie zharmonizowana z okolicznym krajobrazem.

J.K.

700 lat zakonu paulinów

Paulini znani są nam przede wszystkim jako ten zakon, który opiekuje się dwoma głównymi polskimi sanktuariami — Jasną Górą i krakowską Skalką. Właśnie w tym roku zakon ten obchodzi 700. rocz-



Herb zakonu paulinów nad furtką prowadzącą na teren klasztoru na Skalce w Krakowie

nicę swego powstania. Warto więc przy tej okazji przybliżyć jego ciekawą historię i bogaty charyzmat.

Zakon pustelniczy Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika (łac. Ordo Sancti Pauli Primi Eremitae) powstał na Węgrzech, a jego założycielem jest bł. Euzebiusz z Ostrzyhomia. Przyjmuje się, że oficjalnie zakon został zatwierdzony w 1308 roku przez papieża Klemensa V, choć pierwszą paulińską wspólnotę zgromadził już w 1225 roku Bartłomiej, biskup Pécsu. Mnisi postanowili żyć według wskazań św. Pawła z Teb — pierwszego pustelnika, jako cel stawiając sobie kontemplację, medytację, modlitwę, pokutę, upowszechnianie kultu maryjnego oraz sprawowanie Sakramentu Pojednania. Do dziś założenia to pozostały aktualne, przesunął się jedynie nieco akcent — z życia pustelniczego, na wspólnotę kontemplacyjno-czynną. Jako zawołanie zakonu przyjęto słowa: „Sam na sam z Bogiem”.

Zakon, działający według reguły św. Augustyna, zaczął stopniowo rozprzestrzeniać się z terenu Węgier na okoliczne kraje. W Chorwacji powstało wkrótce 50 klasztorów, a w Remete pierwsze sanktuarium maryjne zakonu. Paulini prowadzili tu własne szkoły, a nawet uniwersytet. Placówki zakonu powstawały też na innych obszarach Półwyspu Bałkańskiego, w Austrii i w Niemczech, a także we Włoszech, Francji, Hiszpanii i Portugalii

Do Polski sprowadził paulinów książę Władysław Opolczyk — w 1382 roku zakonnicy objęli wzgórze jasnogórskie w Częstochowie, gdzie wkrótce umieścili otaczany czcią wizerunek Matki Bożej, przywieziony przez Opolczyka z Bełza. Zakon wspaniale się rozwijał, osiągając szczególnie rozkwit w XVI wieku — działało wówczas w Europie, a nawet poza jej granicami — np. w Palestynie — ponad 300 klasztorów. Katastrofę przyniosło zajęcie terenów Węgier przez Turków po klęsce pod Mohaczem. Wiele klasz-

Św. Paweł Pustelnik urodził się w Tebach, w Egipcie, w 228 roku. Uciekając przed prześladowaniami chrześcijan, schronił się na pustyni i tak bardzo spodobało mu się życie pustelnika, że choć niebezpieczeństwo minęło, pozostał w swojej jaskini ponad 90 lat. Według legendy żył całkowicie samotnie, a żywił się tylko daktylami i połówką chleba, którą przynosił mu codziennie kruk. Gdy umierał, odwiedził go inny pustelnik — św. Antoni, który był świadkiem, jak grób dla Pawła wykopały dwa lwy. Motywy z tej hagiograficznej opowieści znalazły odzwierciedlenie w herbie paulinów, w którym widnieje kruk z bochenkiem chleba w dziobie siedzący na palmie daktylowej i dwa lwy.

Korzystnie wglądała natomiast sytuacja paulinów w Polsce. Powstawały nowe placówki, m.in. w Krakowie,



Kościół i klasztor na Skalce od strony bulwarów wiślanych

torów zostało zniszczonych, mnisi ponieśli męczeńską śmierć. Próby odrodzenia życia zakonnego na Węgrzech zahamowała reformacja.

Warszawie, Pińczowie, zakonnicy prowadzili aktywną działalność apostolską. Pod koniec XVII wieku

»»» 15

na ziemiach polskich istniało ponad 80 klasztorów, rezydencji, parafii i administratur paulińskich. Trudnym okresem dla zakonu okazały się rozbiory, wiele klasztorów dotknęła kasata, ocalały w zasadzie tylko placówki w Krakowie i Częstochowie.

Odrodzenie zakonu, trwające zresztą do dziś, rozpoczęło się w niepodległej Polsce. Aktualnie istnieje na naszych ziemiach 20 placówek paulińskich, zakonnicy działają też w Niemczech, na Węgrzech,



Sanktuarium na Skalce. Figura św. Stanisława przy sadzawce, której woda uważana jest za cudowną. Na drugim planie ołtarz Trzeciego Tysiąclecia, poświęcony w maju 2008 roku

w Chorwacji, na Słowacji, Ukrainie, Białorusi, we Włoszech, w Australii i Stanach Zjednoczonych, pracują również na misjach w Kamerunie i RPA. Zakon liczy około 500 członków. Siedzibą Przełożonego Generalnego jest Jasna Góra

Zakon zajmuje się przede wszystkim działalnością apostolską, misyjną i pedagogiczną, szczególnie nacisk kładąc na służbę wiernym w sakramencie pokuty.

W opisie duchowości zakonu, możemy przeczytać, że celem paulinów dzisiaj jest: „Pielęgnowanie kontemplacji Boga w samotności oraz umiłowanie modlitwy

liturgicznej, pracowite i ubogie życie oraz praktyka pokuty jako udział w zbawczym wyniszczeniu Chrystusa, szczególny kult Bogurodzicy, wyrażający się głównie w naśladowaniu Maryi w dziele własnego uświęcenia i w działalności apostolskiej, kierowana Duchem Świętym i uwrażliwiona na znaki czasu gorliwość apostolska w służbie Kościoła i bliźnich, ujawniająca się szczególnie przez

głoszenie Słowa Bożego, świadectwo życia, sprawowanie sakramentów, zwłaszcza sakramentu pokuty”. Charakterystyczną cechą duchowości paulińskiej jest też organizowanie pielgrzymek do sanktuariów maryjnych

J.K.

Wykorzystano informacje zawarte na oficjalnej stronie internetowej zakonu paulinów.

Z ksiąg parafialnych

Zgodnie z przyjętym zwyczajem, co pół roku przywołujemy w tym miejscu osoby, które w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przez chrzest zostały włączone do naszej wspólnoty parafialnej; tych, którzy zawarli sakramentalny związek małżeński oraz tych, którzy odeszli już od nas na zawsze do wieczności.

*Pozwólcie dzieciom
przychodzić do mnie...*

Przyjęli Sakrament Chrztu Świętego

- Malwina Anna Koczeń, córka Sebastiana i Agnieszki z domu Sowa
- Dawid Józefek, syn Wiesława i Danuty z domu Żmuda
- Zara Margaret Chowdhury, córka Kieron i Agnieszki z domu Bar
- Krzysztof Szczepan Suwała, syn Andrzeja i Zuzanny z domu Bijak
- Karol Chudio, syn Tomasza i Beaty z domu Stach
- Wiktoria Anna Usyk, córka Kamila i Anny z domu Baraniewicz
- Julia Zuzanna Krawczyk, córka Jacka i Barbary z domu Polch
- Roksana Magdalena Kozłowska, córka Wojciecha i Agnieszki z domu Żary
- Karolina Marlena Wojtan, córka Waldemara i Justyny Marii z domu Niemiec
- Natalia Jakubik, córka Kamila i Joanny z domu Sabat
- Hubert Latusek, syn Romana i Ewy z domu Zarzyczna
- Paweł Grzegorz Grabowicz, syn Mateusza i Eweliny z domu Kalwarowskiej

*Jeśli cokolwiek warto
na świecie czynić
to tylko jedno — miłować.*

Jan Paweł II

Zawarli Sakrament Małżeństwa

- Mateusz Paweł Grabowicz i Ewelina Agnieszka Kalwarowska
- Paweł Adam Jurzeba i Aneta Monika Olszewska



*Pamięć o zmarłych dotąd trwa,
dokąd pamięcią się im płaci*

Odeszli do Pana

- Stanisław Krochmal, ur. 1954
- Jan Rodkiewicz, ur. 1924
- Maria Setnik, ur. 1926
- Weronika Gefert, ur. 1912
- Mirosława Trzciniecka, ur. 1922
- Janina Nizioł, ur. 1911
- Agnieszka Urban (z domu Semen), ur. 1963
- Józef Radwański, ur. 1944
- Danuta Rawęczyn, ur. 1955
- Daniel Paweł Czajkowski, ur. 1963
- Ludmiła Geisler, ur. 1932
- Stefania Huma, ur. 1928

Prace przy kaplicy Zasławiu

Postępują prace przy kaplicy dojazdowej w Zasławiu. Zakończono budowę drewnianego stropu, który został także ocieplony. Ściany wewnątrz budynku otynkowano i pobielono, rozebrano rusztowania. Został także wyrównany teren wokół kaplicy.



Kaplica z zewnątrz, ze wstawionymi już oknami; prezbiterium świątyni, widoczny nowy, drewniany sufit

W tym uroczystym dniu wielkiego Patrona, Apostoła Narodów, składamy Księdzu Pawłowi najserdeczniejsze życzenia — dobrego zdrowia, realizacji wszelkich planów i zamierzeń, wielu sukcesów, stałej inwencji w przygotowaniu homilii, życzliwości ludzkiej.

By Opatrzność Boża i Matka Boża Zagórska czuwała nad całym Księdza życiem.



Równie serdecznie życzenia składamy siostrze Janinie, która kilka dni temu obchodziła święto swego Patrona.

Aktualności parafialne

Program uroczystości rocznicowych

5 lipca 2008 (sobota)

18.00 — Msza Święta
19.00 — różaniec i czuwanie modlitwne do 21.00 zakończone Apelem Maryjnym.

6 lipca 2008 (niedziela)

7.30 — Msza Święta
9.30 — Powitanie pielgrzymów, program artystyczny i koncert pieśni maryjnych
11.00 — Uroczysta Msza Święta koncelebrowana
18.00 — Dodatkowa Msza Św.

Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej

☛ **29 czerwca** — Święto Apostołów Piotra i Pawła. W tym roku obchodzimy uroczystość 2000 lat urodzin św. Pawła, Apostoła Narodów.

☛ **4 lipca** — pierwszy piątek miesiąca, możliwość spowiedzi godzinę przed Mszą Świętą wieczorną.

Odwiedziny chorych zawieszona na czas wakacji. W razie potrzeby proszę skontaktować się z księdzem.

☛ **20 lipca**, w niedzielę po Uroczystości Matki Bożej Szkaplerznej, przypadającej 16 lipca, zapraszamy tradycyjnie na Mszę Świętą o godz. 16.00, która odprawiona zostanie na wzgórzu klasztornym, u stóp figury Matki Bożej Szkaplerznej.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. (13) 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl

Wzgórze Marii

Już mgła opada
I poranne zorze
Błaskiem rozjaśniają
Maryi wzgórze.

Prześliczna Panna,
Co Dziecię piastuje,
W złotej koronie
Miasteczku króluje.

Spogląda z góry
Panna miłościwa
Może kto z ludzi
Pomocy Jej wzywa.

W pierwszych promykach
Wschodzącego słońca
Przesuwa za nas
Paciorki różańca

A każde Jej słowo
Do Boga nas zbliża
Módl się za nami Matko
Świętego Szkaplerza

Emilia Kawecka